

Niespodziewany finał Bieszczadzkiego Pucharu Paralotniowego 2007

1 kwietnia br. 64 pilotów paralotniowych cross country ruszyło w Bieszczady aby ciga si o miano najlepszego pilota górskiego w naszym kraju. Ich zadanie polegało na zrobieniu jak najdłu szego lotu paralotni ze startem w granicach Bieszczadów.

Zadanie nie łatwe poniewa na dobre miejsce startu trzeba wnie sprz t wa cy ponad 25 kg .Zawodnicy o własnych siłach pokonywali niejednokrotnie długie podej cia na szczyty Bieszczadzkich połonin. Efekty nie zawsze były zamierzone a warunki panuj ce w Bieszczadach uczyły pilotów pokory. .Od pocz tku zawodów po pi knym 50 km locie z szybowiska w bezmiechowej prowadzenie obejmuje Michał Warda z Rzeszowa , który okazał si czarnym koniem imprezy. Wielka motywacja skutecznie roznieczana w odpowiednich momentach przez trenera Waclawa Warda przynosi du e efekty w ostatnich miesi cach zawodów.

Bezmiechowa 16 sierpie 2007 rok. Michał Warda pilot Aeroklubu Politechniki Rzeszowskiej startuj c z szybowiska w Bezmiechowej po 5 godzinnym locie pokonuje magiczny dystans 100 km , I duj c przed Tomaszowem Lubelskim.

Tym samym dosłownie nokautuje pozostałych zawodników i bije dotychczasowy rekord podkarpacia a o 30 km.

Tego dnia jeszcze dwóch pilotów bije swoje rekordy yciowe pokonuj c ponad 60 km dystans. Pilot Damian Guzik z Aeroklubu Politechniki Rzeszowskiej po tym locie wysoko awansuje w klasyfikacji generalnej z 14 miejsca na miejsce 4. oraz Bogdan Rejman z Nowej Sarzyny zalicza awans na miejsce 3 . spychaj c faworytów zawodów na odległe pozycje. Jedynie Przemek Szukalski z Ustrzyk Dolnych zdołał zachowa swoj dobra drug pozycje po niespodziewanym ataku Rzeszowskich pilotów.

Do ko ca zawodów pozostał ju niecały miesi c a pogoda o tej porze roku nie sprzyja długim lotom . Zawodnicy , którzy niespodziewanie zostali w tyle zapowiadaj walk do ostatniego dnia. Pierwsze miejsce jakie utrzymuje Warda raczej jest poza zasi giem pozostałych pilotów ,ale ró nice punktowe pomi dzy zawodnikami walcz cymi o miejsca 2-6 s niewielkie i jeszcze wszystko zdarzy si mo e o ile zawodnikom wystarczy sił aby jeszcze kilka razy wyj na szczyty Bieszczadzkich gór.

Ju teraz wszystkim pilotom uczestnicz cym w zawodach nale si gratulacje poniewa spełniły si najwa niejsze zało enia i cele dla , których zawody zostały stworzone .Odkryto nowe miejsca w Bieszczadach do uprawiania tego pi knego sportu ,przetarte zostały szlaki powietrzne i udowodniono e w Bieszczadach tak e mo na bi rekordy .

Z cał pewno ci Bieszczadzki Puchar Paralotniowy to najwi ksza impreza lotnicza w naszym kraju w .której uczestniczy mog ludzie uprawiaj cy paralotniarstwo i kochaj cy przyrod , oraz mo liwo ci jakie daje natura. Zawody ko cz si 30 wrze nia o godz 24.00 Do tego czasu piloci mog zgłasza swoje wyniki.

Aktualna klasyfikacja ‘ Bieszczadzki Puchar Paralotniowy” 2007 dzie 31 sierpie :

1. Michał Warda	393.93pt
2. Przemek Szukalski	149.21pt
3. Bogdan Rejman	145.75pt
4. Damian Guzik	144.70
5. Mariusz Witla ski	119.64
6. Waclaw Kuzło	94.50
7. Waclaw Warda	70.00
8. Arkadiusz Sabat	57.55
9. Sylwia Szpilczak	32.20
10. Andrzej Domaradzki	29.60
11. Grzegorz Wnuk	24.22
12. Krzysztof Rogowski	18.18
13. Borys Chojnacki	18.04
14. Paweł Grzybowski	14.07

15. Piotr Kondeusz	10.53
16. Piotr Filipowicz	9.81
17. Marcin J drzejek	8.82
18. Andrzej Walczak	00.00
19. Zbyszek Gotkiewicz	00.00
20. Wiesław Rozmus	00.00

Jeden dzie Bieszczadzkich parolotniarzy: godz 8.00 powietrze powoli zaczyna unosi si nad ogrzewanymi sło cem polanami zmuszaj c li cie drzew do ruchu. Na niebie ledwo widoczne małe kosmyki chmur . To potwierdzenie dobrej prognozy , która zapowiadała wiatr południowy. Godz .8.30 szybka decyzja – jedziemy na „Małe Jasło’ pozostali piloci ju gotowi ,sprz t zapakowany i sprawdzony.

Po 45 min jeste my pod stokiem. Teraz czeka nas 2 godzinne podej cie le nym szlakiem na miejsce startu . W połowie podej cia mała przerwa na uzupełnienie płynów i dalej w drog . Sprz t wa cy ponad 25 kg, ju tak wygodnie na plecach nie le y, ale nikt si nie poddaje. Budz ca si termika zmusza powietrze do ruchu ,które unosi si po stoku przynosz c krótk ochłod . To równie znak e warunki coraz lepsze . Około 11 jeste my na połoninie małego jasta 1110 mnpm. Na niebie ju wyra ne cumulusy formuj szlaki a wiatr idealnie wieje pod stok.

Godz 12. wszyscy ju gotowi do startu i plan lotu ustalony . Lecimy na Smerek potem w kierunku Tarnicy a jak warunki pozwol w kierunku Lawoty w Ustrzykach Dolnych. -Warunki coraz lepsze a podstawa chmur stwarza warunki do lotów na wysoko ci 2500m . krótkie spojrzenie na wska nik wiatru i po chwili jeste my w powietrzu, teraz trzeba tylko znale kominy termiczne , które unios nas wysoko . Po chwili jeste my ju w chmurach . 1500 m ni ej pozostawiamy turystów , którzy obserwowali nasz start . Noszenia pod chmurami umo liwiaj lot na wysoko ci ponad 2000 m a wiatr pozwala na lot z pr dko ci ok. 30 km/godz. Ruszamy na tras , pod nami Smerek i Połonina Wetli ska a Tarnic wida jak na dłoni.

Po dwóch godzinach lotu jeste my nad otrytem , pi kny widok wij cego si sanu kusz do zrobienia fotki . W mi dzy czasie wiatr wiej cy na tej wysoko ci zmienia kierunek i znosi nas w stron Ukrainy. Nad Lutowiskami odzyskujemy wysoko i przebijamy si pod wiatr w kierunku Ustrzyk . Z lewej zapieraj cy dech , widok zalewu Soli skiego . Na niebie przed nami widoczne chmury wysokie ,które nios pogorszenie pogody to znak e koniec nosze . Po 4 godzinach lotu l dujemy w okolicach Ustrzyk. Pó nym wieczorem docieramy do domów ledwo ywi , ale szcz liwi . Adrenalina wietrzeje ok. północy a organizm domaga si snu.

powi ksz zdj cie

Skomentuj to na Forum Dyskusyjnym